

s.m.

Było to 5 grudnia 1976 roku...

Palestra 21/1(229), 120-122

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W Erfurcie miejscowa adwokatura urządziła dla mecenasa Maślanki i dla mnie także kolację w wytwornym hotelu. Był bankiet, przemówienia.

„Hilfe!”

W ruinach ginącej Warszawy byłem także z grupą towarzyszy w schronie, który mieścił się w podziemiach gimnazjum im. Królowej Jadwigi na placu Trzech Krzyży. Długie, nie kończące się dni w ciemności, półśnie. Wiaz do piwnicznego schronu zawalony kamieniami. To nasza osłona. Ale oto jeden z naszej grupy skrada się do wjazdu, zaczyna odgarniać kamienie. Nie może dłużej znieść tego zamknięcia, ciemności, lęku. Zaczyna krzyczeć: „Hilfe, Hilfe!”, jak gdyby w tym języku można było przywołać ratunek.

Obezwładniają go. A potem w ciemności podziemia jest sąd, sąd nad nim. Trzeba go zabić! Jego życie naraża na zagładę istnienie pozostałych 21 towarzyszy. To jest stan wyższej konieczności.

Znowu jestem adwokatem. Bronię jego prawa do życia, które toczy się w warunkach krańcowych, skrajnych, ekstremalnych.

Jest z nami lekarz. Daje oskarżonemu — tak, on jest oskarżonym — zastrzyk morfiny.

*

Blösche w Erfurcie skazany został na karę śmierci. Wyrok wykonano. W Hamburgu Handtke — na dożywocie.

*

Tak więc całe życie związane z Warszawą i adwokaturą. Przeżyte w Warszawie i w adwokaturze. Wszystkie dni dobre i złe. Pamięć dobrych łagodzi gorycz złych. I pamięć dobrego, serdecznego adwokackiego koleżeństwa, które pozwoliło przeżyć. I dlatego stało się możliwe danie wyrazu tym okrucynom wspomnień.

NOTATKI

Było to 5 grudnia 1976 roku...

Tego dnia w niedzielny poranek, trasą szybkiego ruchu Warszawa-Katowice liczne samochody osobowe, a także specjalny autokar zmierzały do jednego celu. Nosił on nazwę: Grzegorzewice. Przed Mszczonowem specjalne drogowskazy, wykonane chyba systemem chałupniczym, wskazywały tym, którzy byli zainteresowani celem swej podróży, jak można wśród rzadkich zabudowań po bocznej drodze i pokrytych szronem zagajników najprościej dojechać na miejsce. A tym miejscem gościnnym był należący ongiś do sławnej rodziny Kmitów pałac, przekształcony staraniem ludzi ożywionych szlachetną ideą — po dokonaniu dużego dzieła odbudowy ze zniszczeń wojennych — w Dom Pracy Twórczej Adwokatury w Grzegorzewicach. Podjąwszy dzieło uratowania cennego

zabytku architektonicznego, adwokatura polska weszła do kręgu tych instytucji i organizacji, którym przypadł zaszczyt sprawowania mecenatu nad kulturalnymi dobrami narodowymi.

Na mapie Polski powstał nowy ośrodek pracy społeczno-kulturalnej, mający służyć celom doskonalenia zawodowego adwokatury z całego kraju i zarazem mogący pełnić funkcję ośrodka wypoczynkowego adwokatów.

W dniu 5 grudnia 1976 r. odbyło się uroczyste otwarcie Domu Pracy Twórczej Adwokatury w Grzegorzewicach z udziałem Ministra Sprawiedliwości prof. dra hab. Jerzego Bafii i Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Adama Zborowskiego oraz licznie zaproszonych gości.

W pięknie prezentującej się sali konferencyjnej, ozdobionej obrazami pędzla kol. adw. Janusza Nowackiego, powitał uczestników podniosłej uroczystości wielce zasłużony w uratowaniu zabytku i jego użytecznej adaptacji pełnomocnik NRA do spraw odbudowy adw. Jerzy Gniewiewski. Mówca w krótkim zagajeniu przedstawił przebieg procesu odbudowy pałacu, podnosząc cenny współudział Urzędu Konserwatora Generalnego Zabytków w PRL w doprowadzeniu do pomyślnego końca restauracji zespołu parkowo-pałacowego.

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. dr Zdzisław Czeszejko podniósł z kolei ogromne znaczenie faktu przekazania do użytku Domu Pracy Twórczej Adwokatury w Grzegorzewicach dla całej adwokatury polskiej oraz wskazał na wiele korzyści, jakie przyniesie racjonalna eksploatacja tego obiektu. Prezes NRA dokonał oficjalnego otwarcia DPTA, nazywając ten moment dniem historycznym dla adwokatury.

Z uroczystością tą została powiązana dekoracja dużej grupy członków palestry wysokimi odznaczeniami państwowymi, której dokonał Minister Sprawiedliwości (wykaz odznaczonych jest zamieszczony w innym miejscu niniejszego numeru „Palestry”). Odznaczenia te zostały przyznane uchwałą Rady Państwa za wybitne zasługi odznaczonych adwokatów w pracy zawodowej i działalności społecznej.

Nastąpiło również wręczenie grupie Kolegów z całego kraju Złotych i Srebrnych Odznak „Adwokatura PRL”, wyróżnionym za wzorową pracę zawodową i działalność społeczno-polityczną. Wręczenia odznak dokonał Prezes NRA.

Po akcie dekoracji zabrał głos Minister Sprawiedliwości, który przekazał w imieniu władz państwowych i własnym gratulacje odznaczonym Kolegom, podnosząc zarazem, że w akcie nadania odznaczeń wyrażone zostało uznanie ich dorobku zawodowego i społecznego. W motywacji tych odznaczeń tkwi zarazem podkreślenie misji społecznikowskiej całej adwokatury, docenienie wagi adwokatury w całym wymiarze sprawiedliwości. Minister Sprawiedliwości podniósł również zasługi Naczelnej Rady Adwokackiej i jej Prezydium w stworzeniu Domu Pracy Twórczej Adwokatury i wyraził nadzieję, że ten nowy ośrodek umożliwi dalszy pomyślny rozwój kształtowania socjalistycznego modelu adwokatury.

W imieniu odznaczonych Kolegów podziękowali za nadane odznaczenia państwowe i za wyróżnienie odznaką adwokacką adw. Jan Kanty Cisek i adw. dr Zdzisław Krzeмиński.

Uroczystość otwarcia DPTA została zakończona coctelem. W czasie tego przyjęcia przedstawiciel resortu Kultury i Sztuki dał wyraz przekonaniu, że na odbudowie pałacu w Grzegorzewicach nie powinna się skończyć rola adwokatury polskiej w przywracaniu do życia zabytków kultury narodowej. Grzegorzewicki obiekt trzeba po prostu traktować jako zachętę do dalszej działalności na tym polu.

Uczestnicy uroczystości otwarcia DPTA mieli w końcu sposobność zapoznać się z poszczególnymi pomieszczeniami obiektu, ocenić wysoce funkcjonalne rozwiązania całości w dostosowaniu do planowanych potrzeb DPTA i rozpoczęli listę zapisów na pobyt w nim w najbliższym okresie świąteczno-noworocznym.

Dom Pracy Twórczej Adwokatury w Grzegorzewicach wszedł w panoramę naszej rzeczywistości. Chwała jego twórcom!

s.m.

RECENZJE

1.

Jan Stańda: *Stanowisko świadka w polskim procesie karnym*, Warszawa 1976

Książka Jana Stańdy jest cenną pozycją w literaturze karno-procesowej. Poświęcona jest przecież osobie stanowiącej podstawowe, a w przeważającej mierze jedyne źródło wiedzy o zdarzeniach i faktach ustalanych i wyjaśnianych w procesie karnym. Jeżeli więc truizmem jest twierdzenie, że bez świadka wymiar sprawiedliwości nie mógłby istnieć, to o pilnej potrzebie powstania takiego właśnie opracowania nie trzeba — jak się zdaje — nikogo przekonywać.

Książka wychodzi naprzeciw określonemu zapotrzebowaniu społecznemu, wypełniając istotną lukę w naszym dorobku karno-procesowym. Autor postawił sobie za zadanie nie tylko skatalogowanie i uporządkowanie poglądów doktryny i orzecznictwa dotyczących sytuacji procesowej świadka, ale również — i to najważniejsze — przedstawienie swego własnego, zawsze gruntownie przemyślanego i przeważnie słusznego stanowiska. Przy takim ujęciu książka Jana Stańdy wybiega daleko poza granice określone pojęciem tzw. teorii, ale ma wszelkie dane, aby stać się swoistym *vademecum* dla praktyków wymiaru sprawiedliwości: sędziów, prokuratorów i obrońców.

Opracowanie składa się z czterech

rozdziałów, z których pierwszy jest poświęcony omówieniu siatki pojęciowej odnoszącej się do osoby świadka. Rozdział drugi traktuje o obowiązkach świadka i środkach zapewniających ich realizację, trzeci — o uprawnieniach tego podmiotu i wreszcie czwarty — o procesowych aspektach przemienności ról podejrzanego i świadka w postępowaniu karnym. Dzięki temu, bardzo dobrze zresztą przemyślanemu planowi książki, a zwłaszcza dzięki wyodrębnieniu sfery obowiązków i uprawnień świadka, czytelnik ma możliwość bardzo szybkiego dotarcia do interesującego go aktualnie problemu, tym bardziej że rozdziały są podzielone na przejrzyste, prawidłowo zaanonsowane podtytuły.

Nie sposób omawiać całej pracy, między innymi dlatego, że recenzja nie może mieć charakteru streszczenia. Wystarczy — jak się zdaje — zasygnalizować problemy szczególnie doniosłe bądź też (w drugiej, „krytycznej” części recenzji) wskazać na rozwiązania, co do których można mieć inny pogląd. Osobiście za najbardziej istotne uważam rozdziały drugi i trzeci, a to ze względu na to, że mają one charakter wybitnie „gwarancyjny” w odniesieniu do osoby świadka. W rozdziale drugim owa koncepcja